KaeN, Początek

pamietam kiedy tata mnie wyrzucił z jego domu
tata, ja dziękuje tobie za te ruchy ziomuś
miałem tylko plecak
ja miałem tylko pecha
w kieszeni była krecha
zatem leci dalej dzieciak!
lądowałem na kanapie siostry
teraz mogę wiele czuje się taki dorosły
naprawdę niczego nie mogę bo niewiele forsy
w rapie za to ze mnie to dżejsonek (?) bezlitosny
ch***ową łapie pracy bo potrzebuje papier
kilkaset złotych ku*** ja dostaje przy wypłacie
nie radze sobie ciągle niezapłacone rachunki
wygłodniały latam po tej betonowej dżungli

oni mówili mi ciągle że
do niczego nie nadaję sie
oni mówili mi ciągle też
to co robię to żałosne jest
oni mówili mi ciągle że
do niczego nie nadaję sie
oni mówili mi ciągle też
to co robię to żałosne jest

to za wysokie tempo
kłopoty mi się piętrzą
mówią to na serio
na ziemi leży bankroll
u mnie na tej ziemi to znajduje tylko debet
mimo tego notabene motywuje to intelekt
do wypluwania nowych pocisków
wiem że do celu zaprowadzi Chrystus
czuje że ta chwila znajduje się blisko
chwila która pozamienia rzeczywistość
kiedy to się stanie nigdy tego nie wypuszcze
spotykam jego gdy przemierzam betonową dżunglę
propozycje wydania rzuca do mnie Sokół Wojtek
i tak naprawdę to dopiero prawdziwy początek

oni mówili mi ciągle że
do niczego nie nadaję sie
oni mówili mi ciągle też
to co robię to żałosne jest
oni mówili mi ciągle że
do niczego nie nadaję sie
oni mówili mi ciągle też
to co robię to żałosne jest

Nowy hancock chory mentor
Nowe święto to mój terror
J***e splendor, j***e wiesz co
Ciebie też o, wiec się pier***